

RYSZARD BUJALSKI

ur. 1927; Jamki



Miejsce i czas wydarzeń	Jamki, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, święta, żniwa, tradycje, bimber

13. Wokół świąt i żniw

Wigilia jest podobna, jak była dawniej. Tam była kutia. Pod obrus zakładało się słomę i siano, i trochę zboża. A w pokoju stał snop żyta, jako symbol życia. Łyżką rzucano się na sufit kutię, żeby ona się przykleiła - to znaczy, że będzie dobry następny rok. Taka wróżba była. No a tak, to była podobna Wigilia jak teraz, z tym, że śledzie były inne. Teraz są matiasy, a myśmy kupowali śledzie całe, z wnętrznościami. Pamiętam, jak jeździliśmy do Torczyna, to pan Wysoczyński miał sklep spożywczy, i tam z beczki wyjmował śledzie, i kupowało się. A tak, to było tak, jak teraz. Wódka była droga, to mniej się piło, jak teraz. A bimber robiło się podczas okupacji. Tylko nie z cukru, jak teraz robi się w Lublinie, tylko robiło się z mąki żytniej, i to robiło się w kotle, i tam rurka szła przez wodę. Bimber był najlepszym środkiem płatniczym w czasie okupacji. Tak że ja też kiedyś z mamą pędziłem bimber. A żniwa dawne były trochę inne, jak teraz. Były kosiarki i żniwiarki, ale to tylko bogaci mieli. Mój ojciec nie miał tego. Najczęściej kosiło się kosą, a panie podbierały to i robiły snopy, a wiązało się powróslami z żyta, stawiało się półkopy - na Wołyniu półkopy, a tutaj mendle. To była różnica. Ja miałem kłopoty, bo jak byliśmy w czterdziestych latach, podczas okupacji, to nam nikt nie pomagał, to mieliśmy problem - jak założyć na półkopy snopek osłaniający przed deszczem. Ale też jakoś tam wspólnymi siłami wpychaliśmy ten snopek. Ale żęło się żyto, pszenicę - my najczęściej sierpem. Czasem prosiło się jakiegoś sąsiada z Jamek, to kosił nam, to podbieraliśmy.

Data i miejsce nagrania	2018-02-23, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"